

Echo polityczne i obyczajowe jako narzędzie przedstawiania świata w krzywym zwierciadle satyry i karykatury. Strategie konwersacyjne

Urszula Wich

Urszula Wich

Echo polityczne i obyczajowe jako narzędzie przedstawiania świata w krzywym zwierciadle satyry i karykatury. Strategie konwersacyjne

Z dotychczasowych badań nad echem¹ wynika, że jest to gatunek literacki zróżnicowany wewnątrznie, a w toku ewolucji wyodrębniło się kilka jego odmian. Poezja staropolska rymowała najczęściej pary wersowe. W echu rymowa para stoi obok siebie, przy czym ów echowy rym bywa — najczęściej — pod względem zasobu zgłoskowego samodzielnie znaczeniowo częścią wyrazu, z którym się rymuje. Poezja barokowa uprawiała i drugi rodzaj echa. Tu wyrazy rymowe stały obok siebie, ale rym echowy nie był częścią wyrazu poprzedzającego. Ten rodzaj echa pojawiał się w poezji politycznej i satyrycznej; pełnił on — bez wątplenia — funkcje perswazyjne, silniej działał na odbiorcę. Oba rodzaje echa zachowywały też rygorystycznie konstrukcję rozmowy; echo — fizyczne odbicie głosu było odpowiedzią na postawione pytanie, odpowiedzią przewrotną, ironiczną lub satyryczną. W toku poszukiwań dla celów niniejszej pracy znaleziono także trzeci rodzaj echa — jest to mianowicie taka konstrukcja wierszowa, w którym echo odpowiada całym zdaniem.

Echo pojawiało się często w obszarze okolicznościowej literatury politycznej jako narzędzie walki politycznej i piętnowania obyczajów. Było dobrym sposobem kompromitacji przeciwników, łatwo unaoczniało ich podstępność. Chroniło sojuszników ideowych, wzbudzając do nich sympatię odbiorcy; spełniało wreszcie tak istotny dla poezji barokowej postulat konceptystycznej pointy z wykorzystaniem gier słownych, zaskakujących zmian sensów.

¹ Na temat echa pisali: S. Nieznanowski, *Echo*, w: *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze. Renesans. Barok*, red. T. Michałowska, Wrocław 1998, s. 182–183; U. Wich, *Echo — dzieje gatunku w literaturze staropolskiej*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 10, 2008, s. 45–66; eadem, *Echo w służbie poezji rokoszu Zebrzydowskiego*, „Napis” seria 12: *Krwawy świt, mroczny dzień...*, 2007, s. 77–87; T. Banasiowa, *Tren polityczny i funeralny w poezji polskiej lat 1580–1630*, Katowice 1997, s. 45.

Typowym przykładem pierwszego rodzaju echa (gdzie rym echowy jest częścią wyrazu rymującego się) są utwory z okresu pierwszego bezkrólewia: *Echo o królu polskim Henryku rozmawia* oraz *Echo przeciwko temu, o porządnym obraniu króla*.

Echo o królu polskim Henryku rozmawia 1573

Ale com słycał, snać już króla mamy, — my
 Ba, i czystego chłopa, mamy się czym chlubić; — bić
 Już zatem zostanie nam pańska chwała w cale, — ale
 Ubogaci ten pewnie nas, ewangeliki. — łyki
 Dopieroż nasza wolność ślachecka zakwitnie! — nie
 Prawa nam zdzierzeć musi, ścisnąć nam nie może; — może.
 Bogactw nam też przybędzie, to druga pociecha, — cha, cha
 I sprawiedliwy będzie, a tak nie zginiemy. — my
 Choć po polsku nie umie, umie po łacinie, — nie
 I Polakom podobien, ale słyżę, piętą, — tą
 Owo tego podobno używiem z kłopotem. — potem
 Wszak rodu królewskiego, czemuż go tak chwalisz? — lis
 Nie tegoć o nim księża prostakom czytają? — tąją
 Mamyc od niego dosyc i pięknych obietnic, — nie
 Obiecuję nam trzymać wszystkie pod zakładem. — dym
 Jakoż z niego kontenci bracia Krakowianie? — nie
 Jeślize niekontenci, czemuż nań zezwalają? — łają
 A Kujawianie jako, tego czy przypłacą? — płacą
 Któż go tedy obierał? — Podobno prałaci. — a ci
 Któż im tego pomagał? — Owi upierzoni — oni
 Stracyjuszowie jako albo lampartnicy. — i ci
 Dużo my lampartów teraz przypłacimy! — my
 Albo się od niego spodziewali gór złotych? — tych
 Toć się podobno z drugim obchodzili gwałtem? — tem
 A przyjmąż to od nich drudzy bracia wdzięcznie? — nie
 A Mazurowie co k temu mówią nadęci? — ci
 To ty tak nazwać *tibiae inflatae*? — te
 A księży polewkowie tegoż też chcieli? — chcieli
 Cóż im wždy tak smacznego dawają na obiad? — jad
 Cóżby na ty wymyślić takie polewniki? — kij
 A na ty, co je karmią, wszakby dobre pale? — ale²

² Cyt. za: *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, wyd. J. Czubek, Kraków 1906, s. 69.

Widać, że nieznanemu nam autor niechętnie i krytycznie odnosi się do elekcji Henryka Walezego. Z ironią i sarkazmem mówi o ciężkich czasach, jakie nadciągają pod jego rządami dla protestantów, o ograniczeniu złotej wolności szlacheckiej. Wadą monarchy jest również to, że nie mówi po polsku, że jest nam pod każdym względem obcy³. W sposób zawołany nawiązuje twórca echa do nocy św. Bartłomieja, kiedy to dokonano rzezi na protestanckiej ludności Paryża.

Wykorzystując repliki echa, autor utworu w bardzo sprytny sposób przemienia każdą hipotetyczną pochwałę, aprobatę czy uznanie dla działań Walezego w ewidentną naganą. Poeta mógł sięgnąć po takie chwyt formalne tylko dzięki budowie genologicznej echa. Tu można dostrzec, jak wielkie możliwości twórcze — i co za tym idzie, szanse szerzenia propagandy politycznej przy pomocy licznych odpisów dobrze, dowcipnie napisanych utworów, łatwo zapadających w pamięć, zaprawionych satyrą i ironią — daje ten gatunek.

Wykorzystując zaledwie jedną zgłoszkę końcowego wyrazu każdego wersu, poeta, bawiąc się w obszarze języka utworu, bezlitośnie ośmiesza swych antagonistów, w tym przede wszystkim elekta. Kwestionuje zalety i atuty nowo wybranego władcy. Prawda jest okrutna: wszystko, w tym obietnice francuskie dla Polski, są niestety złudne, tak jak i wielkość samego monarchy. Celnie to ujął znakomity znawca poezji okolicznościowej i wydawca wielu wierszy politycznych Juliusz Nowak-Dłużewski:

Zawiedzie on Krakowian, Kujawian, Mazurów, jedyną korzyść wyciągną z tej elekcji „prałaci”, którzy go wybrali, „stracyjuszowie”, „lampartnicy” i księża „polewkowie” (widocznie już dotarły do Polski szczegóły o wesoleym trybie życia Henryka). Łatwo się domyślić, że echo to wyszło z kół protestanckich; wymierzone jest w stronnictwo katolickie, które sprytnie wykorzystało „nadęte dudy” („*tibiae inflatae*”), tj. Mazurów⁴.

Bardzo przewrotna jest palinodia tego utworu, również w formie echa — okazuje się, że to tylko pozorne odwołanie zarzutów przedstawionych w poprzednio analizowanym utworze.

Echo przeciwko temu, o porządnym obraniu króla

Ale com słycał, to znać już króla mamy, — my
Mądrego, poważnego, hetmana czystego, — tego
A narodu jakiego? — wszak też zacnego? — cnego

³ Zob. J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Pierwsi królowie elekcijni*, Warszawa 1969, s. 42.

⁴ *Ibidem*.

To ci, co go podali, będą w wielkiej chwale, — ale
 Sława też tem zakwitnie Rzeczypospolitej. — i tej
 Ci czego chcą, co innych chcą na miejsce przeszłego — złego
 Podobno w tamtych paniech jest jaka przywara. — wara
 Cóż wżdy z nich każdy powinien? Powiedz mi, bom głupi — łupi
 Cóż na nas przywieść chciano pod tymi kapturki? — turki
 A w tym, co jest obranym, będziesz go w czym ganić? — nic
 To przydzie Pospolita rzecz ku naprawie? — prawie
 Wszystkie błędy z nieładem, dali Bóg, ustaną? — staną
 Król nasz tedy herbowi równy ojczystemu? — temu
 Moskwicin komu rówien albo Hanuszowie — sowie
 Wrak muszą mieć na nas, gdy z Moskwą się kumają — mają
 Cóż jedno odnoszą od nich za to, czy sromotę? — tę
 Będzieli nas miłował, skoro nam przybędzie? — będzie
 Bać się go z Krakowiany muszą Kujawianie; — nie
 Pan dobry, świadczą, co go znają oczywiście. — iście
 Kimże się tedy zmaże, gdyż nie okrutnikiem? — nikiem
 A do tej, co obiecał, przydziem-li korzyści? — ziści
 Za to nasza Rzeczpospolita zostanie w cale? — ale [...]⁵

Autor powtarza w gruncie rzeczy zarzuty wobec władcy z Francji. Oficjalna wersja głosi, że dokonano doskonałego wyboru, nie dopuszcza się słów krytyki pod adresem elekta, zaś w tych, którzy myślą inaczej, jest jakaś przywara — tak postrzega to twórca wiersza, rzecz jasna ironicznie. Szereg pytań retorycznych dotyczy możliwości naprawy ustroju Rzeczypospolitej przez nowego władcę i usunięcia ewidentnego zła z życia szlacheckiego społeczeństwa, dotrzymania wyborczych deklaracji. Pytania wyrażają głębokie wątpliwości co do korzyści Rzeczypospolitej z wyboru nowego króla.

Skoro echo jako gatunek miało służyć i służyło polemikom politycznym, oczywiście jest, iż na dwa omawiane wcześniej utwory napisano repliki. Jednym z tego typu tekstów jest *Krótki odpis na wiersze „Echo”, które szkalowały cnotę a przyrodzoną dobroć Majestatu JKM źle ominując* [przepowiadając — dop. U. W.] *Rzeczypospolitej*. Jest to utwór Stanisława Grochowskiego⁶. Można przypuszczać, że poeta mógł napisać *Echo* w obronie Henryka na życzenie swojego długoletniego protektora prymasa Jakuba Uchańskiego, którego kandydatem był Walezy. Grochowski zapowiada, że jego utwór, tak jak i przeciwnika, jest rodzajem dyskursu, zatem rozmową z „zycliwym poddanym JKM”, a więc rezultat tej wymiany poglądów będzie zupełnie inny. *Echo* Grochowskie-

⁵ Cyt. za: *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, op. cit., s. 70.

⁶ Zob. J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce...*, op. cit., s. 43.

go wystarcza, by w odpowiedzi na zastrzeżenia w *Echu o królu polskim Henryku* wyszczególnić jego „trzeźwość, pomierność, ludzkość i innych cnót znaki”. Musiał jednak Grochowski dotknąć jeden szczególnie zarzut, przypisujący Henrykowi znajomość wyłącznie łaciny. Grochowski, dobry łacinnik, znakomity tłumacz hymnów kościelnych — replikuje ostro:

Lecz mówili: nie umie, tylko po łacinie — Świnie.

Autor nałożył również „karę” na swych przeciwników politycznych:

Lecz gdyby ich dostać — wschłostać.

Bardzo ciekawą odmianę gatunkową stanowi *Echo szwedzkie*. Jego oryginalność polega na tym, że odpowiedź Echa jest ujęta w tekst dłuższy niż postawione pytanie. Zamiast części narracyjnej, stanowiącej trzon wiersza, zakończonej rymem, w odpowiedzi zazwyczaj jedno- lub dwusylabowej pojawia się szereg rzeczowych, podbudowanych ironią, czasem nacechowanych satyrycznie, krótkich, jednozdaniowych pytań, na które Echo odpowiada wyczerpująco, długimi zdaniami, których pierwszy wyraz stanowi tradycyjną odpowiedź Echa, zaś następne dwa wersy komentują złośliwie, satyrycznie tę jednowyrazową replikę, zawierającą dozę sarkazmu, ironii bądź też nagany.

Echo szwedzkie

Co się teraz z Szwedem dzieje? — Mdleje,
Już mu siły ustawają,
O śmierci mu często bają.

Miał oficjerów zacnych? — Nicnych
Kościołów bożych łupieżców,
Niewinnych ludzi drapieźców.

Oxenstern miał w Polsce rządzić? — Zbłądzić
Przyszło mu teraz, języka
Polskiego uczyć nędznika.

Radziwiłł gdzie, brat kochany? — Ranny
W litewskim obozie leży,
Tych, co poginęli, liczy⁷.

⁷ Cyt. za: J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj młodsi Wazowie*, Warszawa 1972, s. 213.

Echo szwedzkie jest jedną z kilku wersji tłumaczenia elegii niemieckiej *Lamentowna duma Karola Gustawa, króla szwedzkiego, nad częścią pobitymi, częścią pojmanymi regimentarzami i kawalerami swoimi, którzy w Polsce poginęli* (Kraków 1658). Nie udało się odnaleźć druku elegii niemieckiej nawet w bogatych zbiorach gdańskich; przypuszczać należy, że utwór kursował w odpisach, stając się z czasem podstawą (niestarannego i niekompletnego) polskiego przekładu⁸.

Ten drugi, „bogatszy” rodzaj echa wykorzystywano w utworach zabarwionych satyrycznie, jak w wierszu Wacława Potockiego *Echo jednej dworki pijanej*, bezlitośnie obnażającym słabości charakteru opisywanej postaci, prowadzące do przykrych dolegliwości związanych z nadużywaniem alkoholu, kpiąco a obrazowo przedstawionych czytelnikowi krok po kroku.

Echo jednej dworki pijanej

Coś znać tę pannę boli; wczora była zdrowa. ECHO: Głowa.
 Cóż przyczyną choroby tej, panno Maryno? — Wino.
 Szkoda by go siła pić w tak gorącym czesie. — Chce się.
 Więcby różaną wódką plastr na nie pokropić. — Dopić.
 Ba, jużci, ale znowu głowa będzie boleć. — Wolęć.
 Częstoż ci to strawy ten żołądek niegodzien? — Co dzień.
 Żayzwacie też na noc weneckiej dryjakwie? — W akwie.
 To dopiero pijecie, kiedy świecę zgaszą? — Flaszą.
 A któż wam jej dodaje, kiedy nikt nie widzi? — Żydzi.
 We dnie nic, kiedy z wami siedzi pani stara. — Wara.
 Rada, słyszę, i ona gorzałeczkę pija. — I ja.
 Ba, słyhać, że was tam coś na każdą noc straszy. — Gaszy.
 Jakoż się tam przed panem dociśnie to lichy? — Cicho.
 Podobno, mając panią, i sam inszych patrzy. — Ma trzy.
 Podobno i wy swojej nie wydacie pani. — Ani.
 Jeśli wszystkie dajecie, wielka kurew zgraja. — Z kraja.
 To trzeźwa; nuż pijanej może się tłuc szyba. — Chyba?

Utwór nie tylko mówi o wstydlivej sprawie, czyli o słabości panien dworu do alkoholu i nocnych hułanek, ale i o konsekwencjach nadużywania alkoholu w sferze moralności szanownych niewiast. Dworki nie są z natury złe. Spotkało je wyróżnienie

⁸ Szereg błędów i opuszczeń wyszczególnia edytor i pierwszy badacz utworu — zob. *ibidem*, s. 208, 212–213.

⁹ Cyt. za: W. Potocki, *Dzieła*, t. 2: *Ogród nie plewiony i inne utwory z lat 1677–1695*, opr. L. Kukulski, Warszawa 1987, s. 332.

i awans towarzyski, weszły w środowisko „pańskie”, które na zewnątrz prezentuje się imponująco. To jedna, oficjalna strona medalu. Druga zaś to taka, że dziewczęta zamiast atrakcji towarzyskich, szkoły życia i manier przeszły przyspieszony kurs dworskiej demoralizacji. Musiały przyjmować „gachów”, bo taki był codzienny obyczaj dworu, który „pan” ustanowił, a pani się mu odwzajemniła. Upokorzone i odarte z godności dworki piły, żeby w alkoholu utopić swój niesmak i upadek moralny.

Pozorną ulgę ma naszej dworce dać okład z „różanej wódki”. Potocki uszczypliwie kwituje, że nie należy bawić się w okłady bolącej głowy, tylko po prostu od nowa „dopić”. Stosowanie weneckiej driakwi (czyli mieszanki na bazie wina, miodu i wyciągu z opium, traktowanej dawniej jako panaceum) to też półśrodek. Poeta żartuje, że specyfik ten powinien zostać rozpuszczony w „akwie” (wodzie), ale raczej w tej zwanej *aqua vitae* (woda życia — okowita), potajemnie kupowanej od żydowskich handlarzy, którą panny z fraucymeru piją po kryjomu i po ciemku, bez ograniczeń i bez oglądania się na dobre maniere, bo całą flaszą. Pozornie dworki są dobrze pilnowane przez przełożoną (ochmistrzynię, „panią starą”) i mają świecić przykładem. W dzień prowadzą się wzorowo, ale w nocy — skandalicznie. Ich opiekunka i strażniczka moralności fraucymeru sama nie stroni od picia — widzi tylko to, co się godzi, na resztę przymyka oko.

Największe nieszczęście w tym hulaszczym życiu młodej Maryny, a zarazem moralne spustoszenie powoduje pan, który „gaszy” i bałamuci młode dworki — ale, jak się okazuje, wszyscy domownicy skrzętnie ukrywają przed sobą nawzajem ową podwójną, zakłamaną normę moralną środowiska dworskiego.

Zręczność artystyczna Potockiego w zakresie prowadzenia dialogu Echa z dworką wyraża się w tym, że dwusylabowe dopowiedzenia, odnoszące się każdorazowo do problemu przedstawionego w słowach popijającej dziewczyny, nie są tylko powtórzeniem ostatniej sylaby wyrazu poprzedniego. Czasem są to repliki dowcipne, czasem ironiczne, czasem złośliwe. Cięty, ostry dowcip autora pozostający na usługach satyry, komizm słowny i sytuacyjny stanowią główne atuty tego wiersza.

Bardzo ciekawą odmianą gatunku jest utwór *Na desperacją szwedzką w Polsce Echo odpowiada Szwedowi*. Wykorzystano tu budowę zwrotki safickiej. Trzy wersy jedenastozgłoskowe każdej strofy obejmują wypowiedzi Szweda, w którego usta autor wkłada argumenty szlachty spod znaku konfederacji przeciwkrólewskiej. W czwartym, krótszym wersie odpowiada Echo, wygłaszając cięte repliki, aforyzmy, pouczenia dydaktyczne, oceny sytuacji, a także inwektywy przeciwko Szwedom.

Echo szwedzkie

Już, już zginąłem, wszedłszy na granice
Polskie, już mnie wywrócą na nice
Polacy z Sasem, nie poradzę bojem!
— Lepiej pokojem.

Toć i to prawda, że pokoju trzeba,
Najlepiej zużyć w nim kawałek chleba.
Teraz me serce od strachu usycha.
— Bo to jest pycha.

Trudno się pysznić! Lepiej już godziny
Ostatniej czekać, lub ta, lub kto iny
Trupem upadnie, każdy legnie zasię.
— Patrz sam wprzód na się.

Już–ci darmo, już widzę na oczy,
Że mi snem Polska wiecznym żywot mroczy.
Ażaz mię zbrodnią diabelstwa mościowie?
— Brzmią–ć muchy w głowie.

Toć prawda, że brzmią, bo jakoż nie mają!
Polacy w wojnie ze mną korzystają.
Bić się nie myślą, bo jeszcze dalecy.
— Miej to na pieczy.

Mam to na pieczy, co widzę, śmierć bliska
Zewsząd mię bowiem niepomału ściska,
Bo na zajadle wpadłem w Polszcze zdrady.
— Uważaj rady.

Już się tu postrzec w tej mierze nie mogę,
By nazad umknąć czy li zmyślić drogę,
Żeby przynajmniej został się przy zdrowiu.
— Śmierć pogotowiu.

Trudno przy zdrowiu, wśród nieszczęścia wpadszy,
Mało polskiego chleba nie wyjadszy,
Nie wiem, co mnie tak srogo pobije.
— Konsylie czyje.

Jużbym i nazad wrócił tylo troje
Polszcze, byle mi darowała moje
Zdrowie i więcej dałbym co do tego.
— Spraw się wprzód z tego.

Jakoż się sprawić, kiedy to Polacy
Drwią głową zrazu i do końca tacy.
Z kim co mówić i komu się zwierzyć?
— Chcą w cię uderzyć.

Młode me lata wszystko to zrobiły,
Że mnie tu w takie trudności wprawiły.
Konsylijarzów zdania mnie nie tuczą.
— Tu cię nauczą.

Jakże się uczyć, sturbowany, wszędzie?
Jak, mdlejąc? Jadę pod Kraków, któż będzie
Mnie tam nauczał? Kto mi doda rady?
— Już dawne zdrady.

Prawda, ze zdrady, nie ja winien temu,
Kardynał winien przedsięwzięciu memu.
Sapieha także, z generałem wszyscy.
— Na nich się żyści.

Już bym [nic] nie dbał, byle mię puszczono,
Nazad do ziemi wolne przeście dano,
Wydałbym Polszcze wszystko, com jej winien.
— Boś też powinien.

Powinien jestem, bom jest z królem w lidze,
Ale gdyby był dał pokój mej Rydze,
Mnie by się było o wojnie nie śniło.
— Teskno cię było.

Trudno nie tesknić siedzący w pokoju,
O żadnym nigdy nie [po]myślić boju,
Nieszczęsna Ryga tego narobiła.
— Bo polska była.

Polska, ale ją mój dziad podbił sobie
Pod swoje państwo, który już legł w grobie.
Nie wiem, jaką to był odebrał radą.
— Tak haj ty, zdradą.

Darmo już, widzę, darmo lamentuję
I zdrowie swoje, i głowę swą psuję.
Pójdę pod Kraków ginąć insperacie.
— Toć czeka na cię.

Już idę teraz, gdzie mię oczy niosą,
Czy szable, czy li krucy mię rozniosą.
Po polskich krajach przecie pamięć bedzie.
— Żeś zginął, Szwedzie.

Chociaż i zginę kiedy kawalersko,
 Kawaleriją wprzód przepłoszę polską,
 Sasom się dobrze dostanie po grzbiecie.
 — Jeden cię zgniecie.

Tu mi się cieszyć przychodzi, że w polskiej
 Grobowcem będę ziemi, a nie w szwedzkiej.
 Wieść mię do grobu więc Polacy muszą.
 — Psom cię rozprószą¹⁰.

Utwór ten, nieznanego nam autora, bezpośrednio nawiązuje do wydarzeń wojny północnej, która była wynikiem zawarcia sojuszu Rosji, Danii, Saksonii i *de facto* Rzeczypospolitej, wymierzonego przeciwko Szwecji. Pomysł tej koalicji narodził się w sierpniu 1698 roku podczas spotkania się w Rawie Ruskiej Augusta II z Piotrem Wielkim. Celem króla polskiego było podporządkowanie sobie Inflant, pozostających pod panowaniem szwedzkim, i uczynienie z tych terytoriów dziedzicznego państwa Wettynów. Nowo powołany na tron władca (koronowany 17 września 1697 roku) miał rozległe plany polityczne. Zamierzał przeprowadzić głębokie reformy wewnętrzne, a „Polskę przekształcić w kraj kwitnący i cieszący się szacunkiem u sąsiadów”¹¹; jak sam powiedział, pragnął wzmocnić władzę królewską na miarę Ludwika XIV. Dla swych planów wojennych chwilowo otrzymał poparcie prymasa Radziejowskiego i Hieronima Lubomirskiego. Jednakże nie uzyskał od sejmu polskiego zgody na prowadzenie działań wojennych w imieniu Rzeczypospolitej, dlatego występował w wojnie północnej jako elektor saski. Mimo to w roku 1701 walki rozprzestrzeniły się także na terytorium Polski. Karol XII wystąpił z żądaniem detronizacji Sasa. W lipcu 1702 roku pokonał Augusta pod Kircholmem i ponowił postulat pozbawienia go tronu. Pod opiekę króla szwedzkiego oddali się Sapiehowie, z których przyczyny wcześniej doszło do wojny domowej na Litwie. Szlachta protestowała przeciw nieograniczonej potęgze i prerogatywom tego możnowładczego rodu. W bitwie pod Olkiennikami (2 listopada 1700 roku) litewskie pospolite ruszenie pokonało wojska sapieżyńskie, a zwycięzcy uchwalili pozbawienie Sapiehów dóbr i stanowisk. Natomiast szlachta litewska, nie doznając wystarczającego poparcia króla polskiego, poprosiła o pomoc Piotra I, co stanowiło naruszenie unii polsko-litewskiej. Poczynania króla, jego udział w wojnie ze Szwecją, sojusz z carem podzieliły społeczeństwo. W 1703 roku król zwołał sejm,

¹⁰ Cyt. za: *Poeci polskiego baroku*, opr. J. Sokołowska, K. Żukowska, t. 2, Warszawa 1965, s. 789.

¹¹ Cyt. za: J. Staszewski, *August II Mocny*, w: *Życiorysy historyczne, literackie i legendarne*, red. Z. Stefanowska, J. Tazbir, Warszawa 1989, s. 129. Por także: M. Wichowa, *Obrona polityki i osoby Augusta II w świetle satyry „Perora kwietnioniedzielna dla synów koronnych napisana” (1703)*, w: *Między barokiem a oświeceniem. Wojny i niepokoje czasów saskich*, red. K. Stasiewicz, S. Achremczyk, Olsztyn 2004, s. 162.

który co prawda udzielił mu poparcia, ale stronnictwo antysaskie doprowadziło do zawiązania się w Wielkopolsce konfederacji. Wykorzystał to Karol XII i w lutym 1704 roku zjazd konfederacki ogłosił detronizację Augusta II.

Król zaś zgromadził swoich zwolenników, stanowiących większość wśród szlachty i senatorów, pod Sandomierzem, gdzie doszło do zawiązania konfederacji w obronie władcy. Natomiast konfederacja antyaugustowska w lipcu 1704 roku dokonała elekcji Stanisława Leszczyńskiego.

Gatunek echa, jak wspomniano, głównie pozostawał na usługach propagandy politycznej, łatwo docierającej do środowisk, w których chciało się zjednywać zwolenników prezentowanych w utworze poglądów. Wyrafinowany pod względem artystycznym, posiadał atrakcyjną, konceptystyczną formę¹², ułatwiającą kontakt z odbiorcą i działającą wielokierunkowo. Ważnym problemem warsztatowym twórców była koegzystencja „ja” lirycznego z „ty” lirycznym — bo odpowiedzi echa należy uznać za ekwiwalent owego „ty”. Ciekawym zabiegiem psycholingwistycznym jest też sama formuła echa. Efekt akustyczny, polegający na odbiciu pewnego dźwięku, powtarzaniu go, jest nie tyle formą gry z czytelnikiem, co raczej sposobem manipulacji nim¹³, niemal podświadomego kształtowania odpowiednich postaw obywatelskich, a jeszcze bardziej politycznych. Przekazywane przez nadawcę informacje, odbijające się echem, były już nie tylko opinią jednej osoby, ale poniekąd całej rzeszy odbiorców. Przy pomocy tego chwytu dźwiękowego można było uzyskać złudzenie, że jest to opinia popularna, którą warto popierać. Zabieg ten jest tym bardziej istotny, że w ferworze walk politycznych zawsze chodzi o bezkompromisowe podporządkowanie pewnej rzeszy ludzi. A to „podporządkowanie tylko do pewnego stopnia da się wyprowadzić z przekonań ludzkich. Najważniejsze jest jednak to, by jednostki uwierzyły, że określone działanie zmierza w kierunku realizacji ich własnego dobra”¹⁴, a przecież w takim celu pisano utwory polityczne, w tym echa.

Echo literackie to najczęściej krótkie wiersze, teksty łatwe do rozpowszechniania, bo sporządzenie ich rękopiśmiennej kopii nie nastęrcza żadnych trudności. Są ambitne pod względem artystycznym, spełniają horacjański postulat, że poezja powinna zarazem uczyć i dostarczać przyjemności estetycznej (*docere et delectare*). Mamy do czynienia z poezją kunsztowną, która bierze na siebie tak samo zadania ludyczne, jak i propagandowe, i zarazem z publicystyką polityczną jako częścią zjawiska poezji okolicznościowej.

¹² O koncepcie w poezji pisała Dorota Gostyńska w monografii: *Retoryka iluzji. Koncept w poezji barokowej*, Warszawa 1991.

¹³ Choć głównie spotykamy się tu z manipulacją merytoryczną, ale jak widać, istnieje również, a właściwie koegzystuje na równorzędnych prawach, i manipulacja aksjologiczna.

¹⁴ Por. S. Wróbel, *Perswazja jako forma władzy*, w: *Sztuka perswazji*, red. R. Karpel, K. Leszczyńska, Kraków 2004, s. 33.

Wirtuozeria warsztatowa ma zwracać uwagę czytelnika, zintensyfikować skuteczność oddziaływania na niego. Poeci wykorzystują zabawy, gry słowne, makaronizowanie, cięte repliki i złośliwe żarty, aby wzmocnić uprawianą w wierszu propagandę polityczną. Celem analizowanych utworów była polemika ich autorów z poglądami antagonistów, czasem nawet wyszydzenie przeciwnika, złośliwe akcentowanie pewnych zjawisk czy postaw przeciwników, hiperbolizacja wad. Polemika występuje niejednokrotnie w połączeniu z satyrą¹⁵. Pojawiają się też akcenty patriotyczno–krytyczne: z jednej strony miłość do ojczyzny i troska o jej dobro, z drugiej świadomość, jak licznymi wadami odznacza się życie społeczno–polityczne Rzeczypospolitej. Widać w każdym echu silne zaangażowanie emocjonalne podmiotu, jego doskonałą znajomość realiów politycznych i silny zamiar przekonania czytelnika do racji wyłożonych w utworze.

Zaprezentowane utwory prowokują do pytania: w jaki sposób struktura echa określa wirtualnego odbiorcę? Otóż ma on być czytelnikiem aktywnym. Zapewne autorzy liczyli się z zamówieniem społecznym na tego typu atrakcyjne wiersze w oryginalnym kształcie artystycznym, głównie polityczne. Ważna jest więc wiedza o tym, jakie stanowisko polityczne prezentował odbiorca, z którym autor prowadził swoisty dyskurs. Badacz musi dotrzeć do konwencji literackiej, w której echo się kształtowało, aby ustalić, do jakiego stopnia ta konwencja była przez odbiorcę wierszy znana i akceptowana, jakie elementy tej konwencji miały dla odbiorcy znaczenie zasadnicze, a jakie drugorzędne.

Rozpoznanie konwencji jest warunkiem wstępnym zrozumienia, czy też [...] właściwej recepcji utworu. Dzieło, realizując zasady danej konwencji, projektuje i narzuca odbiorcy pewnego typu zachowania w stosunku do siebie, które umożliwiają zrozumienie utworu. Przez rozumienie pojmują tutaj nie tylko umiejętności odczytania właściwych znaczeń słów użytych w tekście, mam na uwadze przede wszystkim uchwycenie reguł ich wiązania oraz odniesienia do ogólnych zasad, według których wypowiedź została skonstruowana¹⁶.

Omawiając gatunek echa, należy mu się przyjrzeć również od strony formalnej. Prześledźmy więc akt komunikacyjny¹⁷ zachodzący w omawianych echach między

¹⁵ O stylu satyrycznym pisał Aleksander Wilkoń w pracy: *Dzieje języka artystycznego w Polsce*, Kraków 2002, s. 91–94.

¹⁶ M. Głowiński, *Wirtualny odbiorca w strukturze utworu poetyckiego*, w: idem, *Style odbioru. Szkice o komunikacji literackiej*, Kraków 1977, s. 75–76.

¹⁷ Na temat komunikacji literackiej istnieje bogata literatura przedmiotu: J. Lalewicz, *Komunikacja językowa i literatura*, 1975; H. Bereza, *Polskie badania nad komunikacją literacką 1960–1975*, „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego”, seria A, dod. 2, 1976; M. Corti, *Literatura i komunikacja*, „Teksty” 1980, nr 1; J. Lalewicz, *Proces i aparat komunikacji literackiej*, „Teksty” 1978, nr 1; W. Kalinowski, *Komunikacja literacka i społeczny system wartości*, „Studia Socjologiczne” 1978, nr 3; K. Dmitruk, *Literatura*

autorem przekazu, najczęściej anonimowym, a odbiorcą — zamierzonym adresatem przekazu.

Typ kontaktu zależy od sytuacji komunikacyjnej. Echo było rozpowszechniane, jak już wspomniano, drogą rękopiśmienną, odczytywane wśród zgromadzonej szlachty, będącej w opozycji wobec króla lub należącej do jego zwolenników. Między nadawcą a odbiorcą mogło być oddalenie przestrzenne, ale nie czasowe.

Cechy gatunkowe echa jako kod językowy muszą być dobrze znane uczestnikom aktu komunikacji, albowiem niewłaściwe posługiwanie się kodem prowadzi do zakłócenia w odbiorze przekazu. Echo było formą bardzo popularną i wystarczająco znaną, aby nie powodowało „szumu komunikacyjnego” i aby autor nie musiał obawiać się o nieznaną tego kodu wśród zaangażowanej politycznie szlachty.

Analizując funkcję komunikatywną badanych tekstów, możemy dojść do konstatacji, iż w aspekcie opisu rzeczywistości echo pełni funkcję informatywną. Utwór daje wyraz stanowisku nadawcy poprzez odpowiednie ukształtowanie tekstu: wykrzykniki, pytania, sarkazm, ironię, złośliwość w charakterystykach przywoływanych postaci, satyryczne wizerunki przywódców politycznych, hiperbolizację, przejawienia.

Obok funkcji ekspresywnej echa ujawnia się też jego funkcja impresywna (apelatywna), nakłaniająca odbiorcę, podrzędnego wobec nadawcy, do opowiedzenia się po stronie rokoszu lub po stronie króla, lub apelująca — jak w echu żalobnym — o pomoc w ratowaniu upadającej ojczyzny, przy odwoływaniu się do rozsądku odbiorcy i do jego patriotyzmu.

Nie należy też tracić z oczu funkcji poetyckiej echa — gatunku kunsztownego, przy pomocy którego autor nie tylko agitował, ale także dostarczał odbiorcy wrażeń estetycznych, zaskakiwał konceptem, zachwycał kompozycją, kunsztem formy. Respons echa dzięki szczególnie starannemu ukształtowaniu wypowiedzi miał być nie tylko złośliwy i satyryczny, lecz także dowcipny.

W omawianych echach obserwujemy różnego rodzaju zabawy z czytelnikiem — szerokie stosowanie przez autorów zabiegów retorycznych i sztuki perswazji w różnych strategiach konwersacyjnych (głównie strategii behawioralnej, ale i aksjologiczno-emotywniej, jak w *Echu jednej dworki pijanej* Potockiego).

Podstawowymi parametrami strategii behawioralnych obserwowanych w omawianych echach są:

1. korzyść, jaką osiąga każdy z interlokutorów w przypadku skutecznego przeprowadzenia strategii oraz w wyniku realizacji zaproponowanego działania (w przypadku omawianych utworów, jeśli zostanie zrealizowany

— komunikacja — publiczność, „Pamiętnik Literacki” 1978, z. 4; *Publiczność literacka*, red. S. Żółkiewski, M. Hopfinger, 1982; *Zagadnienia estetyki odbioru (przekłady)*, „Pamiętnik Literacki” 1976, z. 4; *Problemy odbioru i odbiorcy*, red. T. Bujnicki, J. Sławiński, 1977; *Problemy recepcji w badaniach literackich (przekłady)*, „Pamiętnik Literacki” 1980, z. 1.

cel nadawcy i przekona on do konkretnego działania i postępowania odbiorcę, na przykład przeciwnika politycznego, obaj interlokutorzy odnoszą korzyść);

2. typowanie wykonawcy tego działania (w echach zawsze wykonawcą konkretnego działania jest odbiorca, czytelnik utworu);

3. możliwość zastosowania różnego typu sankcji w stosunku do odbiorcy, gdy odmówi wykonania działania lub nadawcy w przypadku niezrealizowania przyjętego na siebie zobowiązania (przykładowo *Krótki odpis na wiersze „Echo”*... Stanisława Grochowskiego sam w sobie jest sankcją moralną, ośmiesza bowiem i zawstydzia oponentów, całkowicie zbija ich argumenty, wykazując przy tym ich brak kompetencji);

4. stosunek ról społecznych (status) nadawcy i odbiorcy w trakcie przeprowadzania strategii; autorytet i prawa interlokutorów do prowadzenia skutecznych strategii (Echo jako nadawca zawsze ustawia się na pozycji wieszacza, to ono jest wyrocznią: mówi, w którą stronę nadawca ma podążać, decyduje o tym, co jest dlań dobre, a co złe, i uświadamia mu za każdym razem, że ma on wpływ na rzeczywistość poprzez dokonywanie wyborów — chociaż skrzętnie ukrywa fakt, iż konkretne wybory i ustalenia już zostały podjęte czy dokonane)¹⁸.

Parametr korzyści zastosowany w omawianych echach jest istotnym elementem strategii behawioralnych, szczególnie dla realizacji takich funkcji jak prośba, żądanie, obietnica. Przy nakłanianiu odbiorcy do określonego działania korzyść leży zazwyczaj po stronie nadawcy przeprowadzającego strategię, który w omawianych utworach zajmuje pozycję nadrzędną w konwersacji, natomiast przy wszelkiego rodzaju zobowiązaniach podkreślana jest korzyść odbiorcy. Z kolei przy takich działaniach werbalnych, które przewidują wspólne działanie interlokutorów (jak na przykład proponowanie), parametr korzyści może być nieokreślony lub dotyczyć każdego z partnerów. Ogólną tendencją w strategiach nakłaniających do działania jest maskowanie własnej korzyści, sugerowanie korzyści odbiorcy, co można uznać za podstawową zasadę manipulacji perswazyjnej, gdyż od skuteczności tego zabiegu zależy powodzenie całej strategii.

Sankcje, jakie mogą (zdaniem nadawcy i odbiorcy) być zastosowane w przypadku niewykonania działania zaproponowanego w strategii nakłaniającej, ograniczają wolną wolę potencjalnego wykonawcy działania. Wyróżniamy, jak już wspomniano, sankcje praktyczne i moralne. Pierwsze dotyczą zazwyczaj różnych form postępowania, mające-

¹⁸ Por. G. Habrajska, A. Awdiejew, *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*, t. 2, Łask 2006, s. 66.

go niekorzystne dla odbiorcy skutki materialne lub fizyczne (jak utrata państwowości czy utrata złotej wolności szlacheckiej). Jeśli dotyczą one interakcji zinstytucjonalizowanej, mogą spowodować społeczną degradację odbiorcy, egzekwowaną przez prawo. W przypadku żądania (rozkazu) repertuar takich sankcji może być ujawniony w strategii w formie ostrzeżenia. Sankcje praktyczne możliwe są tylko przy nierówności ról społecznych lub przewadze fizycznej interlokutora. Sankcje moralne z kolei mają na celu moralną degradację partnera, wskutek przedstawienia go jako osobnika, który narusza zasadę kooperacji, podstawowe normy moralne lub łamie przyjęte wcześniej na siebie zobowiązania (jak w *Echu o rokoszu*). Rola sankcji moralnych w interakcji jest bardzo istotna, ponieważ daje możliwość „odwetu” w przypadku niepowodzenia danej strategii.

Status społeczny nadawcy i odbiorcy nakłada się na układ ról wewnątrz interakcji i w dużym stopniu określa charakter strategii behawioralnych.

Z dokonanego przeglądu utworów wynika, że w zasadzie studia nad echem jako gatunkiem literackim zaledwie się rozpoczęły, a ich plon naukowy prezentuje się tymczasem skromnie, również pod względem edytorskim. Wielką niedogodnością dla badaczy jest bardzo trudny dostęp do tekstów poukrywanych w rękopisach i starych drukach. Pilną potrzebą jest zgromadzenie wszystkich dostępnych tekstów, wnikliwa ich klasyfikacja, wszechstronna, dogłębna ich analiza i interpretacja oraz nowoczesna, pełna edycja krytyczna. Należy żywić nadzieję, że niniejsza praca jest pierwszym krokiem w tym kierunku, że daje właściwe rozeznanie co do cech gatunkowych badanych tekstów, ich klasyfikacji, wartości artystycznej, oraz że stanowi przegląd utworów dający wyobrażenie o ich tematyce i o ich zadaniach w obszarze komunikacji społecznej.